

By siejba Boża przez Ciebie spełniona
Przyniosła plony bogate, złociste –
Dające życie i siostram i ludziom,
Była tak czysta jak ton zwierciadlana!

Patrzmy wciąż w Słońce wiekuistych wschodów,
Pijmy tę Wodę kryniczną Żywota!
 Nie upadajmy wśród mroków, zawodów...
 Żyjmy tą wiarą, którą ona żyła!
Wtedy i dla nas otworzą się Wrota,
Zapłoną Blaski Bożego Olśnienia,
I ukochamy Stwórcę wszechistnienia...

Wrześniewska Ewelina KDzJ, 14 VI 1985, *Matko robotników, Apostolko Zagłębia*

MATKO ROBOTNIKÓW, APOSTOLKO ZAGŁĘBIA
Na tle brunatnych kominów
I dymów skłębionych Zagłębia
W brunatnej sukni zakonnej
Twa postać znać myśl jakąś zgłębia.

Bo wzrok Twój zawisnął w oddali,
Jak gdyby niebiosów sięgał,
Gdy prawym ramieniem przyciskasz
Do siebie ubogich tej ziemi.

W ubóstwie, jak siostra bliska
W miłości czynami swoimi
Jak Matka, co ludzką zna trwogę
Wśród dymów brunatnych przed Bogiem.

Matko robotników, Apostolko Zagłębia

Dwudziestolecia międzywojennego
I drugiej wojny światowej...
Kto dziś hart ducha Twojego
W historii dziejów opowie.

Kto dni Twych bojów w pieśni będzie śpiewał
Kto dziś Twe słowa w nowych czasach progu
Gdy w szarą nędzę wносиłaś blask nieba
Podejście mówiąc: „Zaufajcie Bogu”.

Bo może pomnik z marmuru nie stanie
I słów tych nigdzie nie znajdziemy rytych,
Ale pomnikiem niech będzie wołanie
Wielu nadziei w głębi serc ukrytych.

Matko robotników, Apostolko Zagłębia

Pieśnią, muzyką, pomnikiem na wieczność
Są głosy dzieci, łzy otarte z oczu
I kromka chleba z gościnną serdeczną
Dom dla żołnierza, który przyszedł nocą
Schronienie dla tych, co z obozu śmierci zdołali uciec,
Powstańcy polscy i żydowskie dzieci
Bezdomni, chorzy, głodni i półnaczy,
Których los twardy do furty prowadził.

Może nie stanie pomnik granitowy
Bo żywy duch Twój, niech w żywych powstanie
I w naszych czasach często hiobowych
Umacnia wiarę, w ducha zmartwychwstanie.

Taki to pomnik w żywych sercach naszych
Niechaj się wznosi w robotniczym mieście
Wśród kłębu dymów i świszczących maszyn.
Nad nim Oblicze Boskie Przenajświętsze,
Bo tu w świętości duch Twój w niebo wzrastał
W codziennej służbie ludziom tego miasta.

Po tych ulicach, pośród szarych domów
Co trochę dumniej ku górze się wnoszą
Niech Twoja postać znów będzie widomą
Dla tych, co miłość może usta głoszą
Dla tych, co głodni idei w tej dobie
Którym tak trudno wytłumaczyć sobie,
Że tylko w Bogu jest prawda i z Bogiem
Otwórz drzwi jasne, niech światło na drogę
Wskaże którądy i jak iść należy.

W Twoim Zagłębiu jest dużo młodzieży
Tysiące dzieci,
Nowe dni niełatwe...
Matczyną troską znów obejmij dziatwę
I stań łagodna z jasną chleba kromką
Twego Zagłębia – Matko – Apostołko!

Wrześniewska Ewelina KDzJ, 13 XI 1985, *Rozpaliło się Twe serce*

Rozpaliło się Twe serce
i spalało się w ofierze
Bo na wieki zaufałaś
Tak jak dziecko, prosto, szczerze.

Rozpaliło się Twe serce
Tym płomieniem z Bożej łaski
Tak, że dla nas jeszcze dzisiaj
Świecisz cnót zakonnych blaskiem.

Rozpaliła się Twa dusza
Ogniem świętej, żywej wiary
Nie kreśliłaś nigdy granic,
Bo Bóg szczodry był bez miary.

Jak poranek w czas pogodny
Dla maluczkich byłaś słońcem
Gdy do Ciebie wyciągano
Ludzkie ręce ufające.

A przecież z dniem każdym rosła
Nowa troska i potrzeba
I za małą ciągle była
Kromka powszedniego chleba.

I nie było nawet domu
Ani szopy betlejemskiej
Nim z Siostrami dach znalazłaś
Poza miastem tu - na Wiejskiej.

Dzisiaj przy Twym sarkofagu,
Gdzie wielu kolana zgina
Powiedz, Matko, jak na nowo
Mamy życie rozpoczynać?

Jak to czynić, by w swej duszy
Podnieść święty obraz Pana
I nie cofnąć się w pół drogi,
Choć twarz nową Krwią zbryzgana.

Bo wciąż droga na Kalwarię
Pnie się całym ziemskim globem.
Jak nadzieję zmartwychwstania
Ujrzyć w tym co jest nad grobem?

Jeśli czasy się zmieniły
To nie znaczy, że ból ustał
Ciągle Chrystus w drodze pada
i drży Weroniki chusta.